



Wiara w Boga usuwa wszelkie lęki

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 29 sierpnia 1996 roku
w Sai Kulwant Hall

*Życie człowieka jest jak łóżko, w którym roi się od robactwa.
Jego ciało to wylęgarnia chorób.
Szczерze mówiąc, nie ma on w życiu prawdziwego szczęścia.
Nie zapominajcie tych słów mądrości.*

Życie człowieka doszło do stanu tak godnego pożałowania, że zapomniał o swej prawdziwej naturze, prawdziwej postaci i miejscu własnego pochodzenia. Niezdolny uświadomić sobie wartości ludzkiego życia, które jest jak drogocenny diament, człowiek przehandlowuje je, jakby było węglem na opał. Prorektor podniósł tę sprawę w swoim przemówieniu: „Co jest celem ludzkiego życia?”. Celem życia jest poznanie swojej prawdziwej postaci i dotarcie do miejsca swego pochodzenia.

Dla wszystkich istot żywych naturalną rzeczą jest wracanie do źródła swego pochodzenia, a nie do innego miejsca. Jest to cel ludzkiego życia. Zapominając o tej prawdzie, człowiek ciężko pracuje - od świtu do zmierzchu - żeby zdobyć majątek, opiekować się żoną i dziećmi, zyskać sławę oraz cieszyć się pokojem i szczęściem. A to, czego naprawdę potrzebuje to wrócić do źródła i dotrzeć do celu swego życia. Głównym celem życia jest powrót do początku ścieżki. Jeśli powstaje pytanie gdzie masz iść, zadaj sobie pytanie, skąd przyszedłeś. Musisz powrócić do miejsca, z którego przyszedłeś. Zbaczanie z tej ścieżki nie jest właściwe. Spróbuj poznać, kim jesteś. *Isawasjam idam dżagat* – Bóg przenika cały świat. Bóg jest ekspansywny z natury. Dlatego właśnie jest nazywany brahmanem. Gdziekolwiek patrzysz, znajdujesz tam brahmana. Na świecie nie ma takiego miejsca, w którym Go nie ma. Jest On obecny w tobie, w nich i w każdym. Jednak nie każdy może mieć silną wiarę w ten pierwiastek jedności. Upaniszady głoszą: *Eko ham bahusjam* - wolą Jedyne było stać się wieloma. Istnieje tylko Jedyne. To jest rzeczywistość. Ten Jedyne przybiera wiele postaci. Szczęście można osiągnąć wtedy, kiedy urzeczywistni się tę prawdę.

Pan Kriszna oświadczył w Bhagawadgicie: *Sarwadharman paritjadza mamekam saranam wradza* - wykonuj wszystkie swoje czyny jako ofiarę dla mnie i jedynie we mnie przyjmij schronienie. Kriszna powiedział: „Ofiaruj mi wszystko, ja zaopiekuję się tobą”. Co to tak naprawdę znaczy? Człowiek ugrzązł całkowicie z powodu wszelkiego rodzaju zmartwień na tym świecie.

*Zmartwieniem jest urodzić się, zmartwieniem jest być na świecie;
świat jest przyczyną zmartwienia i śmierć również;
całe dzieciństwo jest zmartwieniem i tak samo wiek starczy;
życie jest zmartwieniem, porażka jest zmartwieniem;
wszystkie działania i trudności powodują zmartwienie;
nawet szczęście również jest tajemniczym zmartwieniem.*

Życie samo w sobie jest wielkim ciężarem pełnym zmartwień. Jak możesz wieść swoje życie, niosąc na głowie tak wiele zmartwień? Co możesz osiągnąć zaplątany w sidła tak wielu zmartwień? Jak możesz kroczyć ścieżką prawości? Zmartwienia te nie są jednakże trwałe. Jedno zmartwienie odejdzie, czyniąc za chwilę miejsce innemu zmartwieniu. Dlatego nie dręcz się zbyt tymi zmartwieniami. Jaki kształt ma zmartwienie? To tylko strach tworzony przez umysł. Umysł jest ze swej istoty zmienny. Jak zmartwienia mogą być trwałe, skoro są wytworem tego zmiennego umysłu? Każde zmartwienie jest jak naja paisa [odpowiednik polskiego grosza]. Jedna rupia jest równa 100 naja paisom, a 100 rupii równa się 10 000 naja paisów. Kiedy zrobisz zawiniątko z 10 000 naja paisów, jest ono dość ciężkie i niełatwe do niesienia. Dlatego Pan mówi: daj mi te 10 000 naja paisów, a Ja dam ci banknot 100-rupiowy, który jest bardzo lekki, łatwy do niesienia i można go bezpiecznie chronić. To wielkie zawiniątko z 10 000 paisów raczej trudno ochronić. Noszenie go i ochrona przed innymi jest znacznie trudniejsze. Stąd też Pan wzywa człowieka, „Mój drogi, oddaj mi ten toból swoich zmartwień”. Przekaż ten ciężar Panu. Bóg naucza tej prawdy w subtelny sposób. Możesz spytać, co w takim razie z twoimi obowiązkami, jeśli wszystko zostawisz Panu? Człowiek ma swoje obowiązki. Musi zarabiać pieniądze, opiekować się żoną i dziećmi itd. Nie musisz rezygnować ze swoich obowiązków. Wypełniaj obowiązki. Jak?

Przypuśćmy, że w jakimś przedstawieniu teatralnym odgrywasz rolę ojca. W przedstawieniu tym masz syna, dotkniętego jakąś chorobą. Martwisz się, że syn jest chory. Ale prawdę mówiąc, ani ty nie jesteś jego ojcem, ani on nie jest twoim synem, ani też nie cierpi na żadną chorobę, ani ty tak naprawdę nie płaczesz. Wszystko to jest jedynie gra w przedstawieniu teatralnym. Nawet kiedy płaczesz w tym przedstawieniu, jestem świadom, że nazywasz się tak i tak i uczysz się w takiej i takiej klasie. Nawet gdy niepokoisz się chorobą syna, jasno zdajesz sobie sprawę, że on nie jest twoim synem, ale chłopcem z innej klasy. Na scenie musisz grać poprawnie. Nawet kiedy odgrywasz swą rolę doskonale, nie zapominasz swojego prawdziwego imienia. Przykładowo, Nagaiah odgrywa rolę Thjagaiaha. Śpiewa: „Och Ramo! Gdzie mam cię szukać?”, dokładnie jak Thjagiah. Ale w rzeczywistości jest świadom, że jest tylko Nagaiahem, a nie Thjagiahem. Gdy przedstawienie się skończy, a on zejdzie ze sceny, wszyscy wyrażą mu uznanie, mówiąc: „Nagaiah, bardzo dobrze zagrałeś rolę Thjagaiaha”. To jest tylko Nagaiah, który śpiewa i gra. Ale na scenie działa tak jak Thjagaiah. Podobnie, każdy odgrywa w tym dramacie życia jakąś rolę. Na scenie jego imię i postać są różne. Ale jego prawdziwym imieniem jest atma. Nigdy nie powinieneś zapominać o tej prawdzie. Pamiętając o tej prawdzie, możesz zagrać dowolną rolę w tym dramacie życia. Oto sposób na prowadzenie doskonałego życia i czerpanie z niego błogości.

Niektórzy ludzie narzekają: „Ofiarowałem Bogu wszystko; poddałem się Mu. Dlaczego więc dotyka mnie tyle trudności? Dlaczego Bóg każe mi przechodzić przez tak wiele cierpień?”. Studenci powinni to jasno zrozumieć. Kiedy twoje poddanie Bogu jest pełne, jak możesz mieć jakiegokolwiek trudności? Jak możesz mieć uczucie, że cierpisz? W ogóle nie będziesz miał takich myśli. Niczego nie będziesz uważał za trudność i nie będziesz się o to martwił. Jeśli się martwisz, oznacza to jedynie, że nie poddałeś się całkowicie Bogu. Ten, kto w pełni poddał się Panu, nie będzie dbał o żadne zmartwienia. Bóg jest w tobie. Ale kiedy brakuje ci wiary, że „Bóg jest we mnie”, będziesz otoczony zmartwieniami.

Imiona i kształty mogą się zmieniać, ale Bóg jest jeden. Chrześcijaństwo, muzułmanie, zoroastrianie, buddyści i hindusi, wszyscy czczą tego samego Boga. Ale przypisujecie Mu różne imiona i postaci oraz oddajecie Mu cześć na podstawie doktryn religii, którą wyznajecie.

Pewien bramin gotuje coś w kuchni. Na podstawie wykonywanej przezeń pracy nazywamy go wanta bramin (kucharzem). Ten sam bramin nazywany jest pudźari bramin (kapłanem), gdy sprawuje nabożeństwo w świątyni. Kiedy odczytuje almanach, nazywany jest panczanga bramin (astrologiem). Ten sam bramin, gdy idzie do biura i wypełnia swe oficjalne obowiązki, nazywany jest adhikara bramin (urzędnikiem). Tej samej osobie przypisuje się różne nazwy. Podobnie, każdemu na scenie świata nadano imię, na podstawie odgrywanej przezeń roli i zasług oraz przewinień z jego przeszłych żywotów. Prawdę mówiąc, wszystko to jest zwykłym złudzeniem. Nie ma w tym jakiegokolwiek prawdy. Za całą tę ułudę odpowiada umysł. Kiedy uświadomisz sobie, że wszystko to jest zwykłą bhramą (złudzeniem), będziesz miał zdolność widzenia Brahmy. Natomiast kiedy uświadomisz sobie, że jesteś Brahłą, bhrama od razu zniknie. W ten sposób, jeśli będziesz czynił wysiłki, żeby pojąć, kim jesteś, na pewno uświadomisz sobie prawdę.

Dla wszystkich żywych istot naturalny jest powrót do źródła ich pochodzenia. Woda oceanu zmienia się w parę wodną wskutek gorącego słońca. Para wodna przemienia się w chmury. Kiedy chmury te dotrą na chłodny obszar, para wodna zmienia się w krople wody i spada na ziemię jako deszcz. Krople wody, które spadają na ziemię, łączą się i tworzą strumień. Te małe strumienie również się łączą, tworząc rzekę. W końcu, gdzie dociera ta rzeka? Dociera ponownie do oceanu. W ten sam sposób wszystkie żywe istoty muszą powrócić do źródła swojego pochodzenia. To jest cel życia.

Oto inny przykład. Garncarz idzie do stawu, wykopuje z niego glinę i przynosi ją do domu. Wyrzuca tę glinę przed swoim domem. W stawie, wskutek wykopywania gliny, jest jama. Przed jego domem stoi kopiec gliny. Kiedy kopie się glinę, tworzy się jama, a kiedy tę samą glinę się gromadzi, powstaje kopiec. Gлина z tej jamy jest ta sama, co glina z kopca. Wykopałeś jamę, żeby postawić kopiec. Kiedy garncarz zużywa tę glinę, żeby robić dzbany i talerze, kopiec coraz bardziej się zmniejsza. Dzbany i talerze wykonane w ten sposób nie mogą utrzymać w sobie wody, dopóki nie zostaną wypalone w ogniu. Jeśli naleje się wodę do niewypalonych dzbanów, pękają. Dlatego garncarz wkłada je w ogień i poddaje procesowi uszlachetnienia. Niewypalone dzbany nie mogą utrzymać wody, w odróżnieniu od wypalonych dzbanów. Dzban używamy do różnych celów. Pewnego dnia, gdy niesiesz wodę ze studni, dzban wyslizguje ci się z ręki, spada i pęka na kawałki. Czy zabierasz te popękane kawałki ze sobą? Nie. Zostawiasz je tam, gdzie są. Te kawałki zostaną zmiażdżone pod kołami pojazdów i stopami ludzi i ponownie zamienią się w glinę. Dzban, pochodzący z gliny, powraca z powrotem do stanu gliny. W międzyczasie przybiera postać dzbanów i talerzy, ale te kształty są jedynie tymczasowe. Dlatego nie trzeba pytać nikogo, dokąd ma iść. Musi z natury powrócić do źródła swego pochodzenia.

Święty Purandaradasa śpiewał: „O Panie, urodziłem się na tym świecie, bo zapomniałem o Tobie! Gdybym był nie zapomniał o Tobie, nie narodziłbym się na tym świecie”. Powiedział: „Jak długo, Panie, jesteś przy moim boku, jak mogę stać się sierotą czy nędzarzem? Ty jesteś tym, który daje mi mądrość i wiedzę. W rzeczy samej jesteś moim wybawcą. Jesteś ostatecznym zbawicielem. Jesteś tym, który nadaje osiem rodzajów pomyślności. Nawet jeśli niebo spadnie mi na głowę, nie będę się obawiał. W każdym położeniu mam Twoje wsparcie. Dlaczego miałbym się obawiać, skoro Ty jesteś we mnie, ze mną, nade mną i pode mną? Nie muszę nigdzie iść w poszukiwaniu Ciebie; Ty jesteś zawsze ze mną. Panie, Ty jesteś jedynym sprawcą. Ja jestem kukiełką w Twoim ręku”.

Gdy ktoś ma taką silną wiarę, będzie wolny od wszelkich lęków. Nie zabraknie mu niczego. Nie dotkną go cierpienia i ubóstwo. Kiedy pan bogactwa jest z tobą, jak może ci zabraknąć czegokolwiek? Z tak silnym przeświadczeniem, powinniście wypełniać swe obowiązki. Jedynie Bóg daje ci wszystko. Nigdy nie dawaj pola ego i przywiązaniu. Jakże głupie jest obwinianie słońca o nie dostarczanie światła do twego domu! Skoro słońce

oświeca cały świat, jak to jest, że nie masz światła słonecznego w swym domu? Słońce śmieje się z twojej niewiedzy i mówi: „Och, półgłówku! Wybudowałeś wokół siebie ściany ego i przywiązania, jak więc mam wejść do twego domu? Zniszcz ściany ego i przywiązania, a wejdę do domu. Nie musisz wzywać mnie, zapraszać ani modlić się do mnie. To jest mój obowiązek, przyjdę z pewnością”.

W ten sam sposób Bóg jest obecny w twoim sercu. Nie jesteś zdolny uzmysłowić Go sobie. Z jakiego powodu? Zbudowałeś ściany ego i przywiązania fizycznego, które zakrywają Boga przed twoim wzrokiem. Jak więc możesz nie mieć zdolności widzenia Boga? Jest On jak najbardziej w tobie, jednak ty Go nie widzisz. Święty Ramdas mocno trzymał stopy Pana i rzekł: „Panie, nie pozwolę Ci odejść ode mnie nawet na krok, jeśli nie obdarzysz mnie obficie swoją łaską! Jak możesz zostawić mnie i odejść”. Wówczas Pan rzekł: „Problem opuszczenia cię i odejścia byłby wtedy, gdybym był na zewnątrz. Ale jestem zawsze w tobie. W istocie ja jestem tobą, a ty jesteś mną. Myślenie, że opuszczę cię i odejdę to zwykłe złudzenie”. Bóg nikogo nie opuszcza i donikąd nie odchodzi. Jest zawsze w tobie. W istocie jest On obecny wszędzie.

Mówiłem o tym również w jednym z niedawnych dyskursów. Kiedyś pewna gopika, myśląc, że jest sama w domu, chciała zamknąć drzwi. W tej chwili właśnie Pan Kriszna zapukał do drzwi. Była w rozterce czy otworzyć drzwi, czy pozostawić je zamknięte. Patrząc na to wszystko, Radha była rozbawiona. Potem zaśpiewała:

*Siedzibą Pana jest cały wszechświat,
gdzie są więc drzwi wejściowe do tego pałacu?
Graj na strunach życiowych swego ciała,
ofiaruj siebie u Jego stóp i roń łzy radości.
Zobacz niebo w tym doznaniu, o dziwo!
To jest główne wejście do siedziby Pana.*

Jest pewien element wątpliwości pomiędzy zamknięciem drzwi serca, a otwarciem go po usłyszeniu wezwania od Pana. Człowiek chce zamknąć serce, a Pan chce, żeby było ono otwarte. Bóg jest niezmienny, dżiwa jest niestała i podlegająca zmianie. Kiedy wróbelek usadawia się na kruchej gałęzi drzewa, nie obawia się kołysania się tej gałęzi, gdyż polega na sile skrzydeł, a nie na gałęzi. Wróbel ma wiarę w siłę swoich skrzydeł, ale człowiekowi brakuje wiary w jaźń. Nawet najmniejsza trudność wywołuje w nim strach i sprawia, że się chwieje. Człowiek nie powinien być tak bojaźliwy. Powinien stać się odważny i dzielny poprzez kontemplację imienia Boga. Dziś potrzeba ci nie siły fizycznej i inteligencji; potrzebujesz boskiej łaski i siły prawości. Powiedziałem wam to także wcześniej.

*Człowiek może mieć fizyczne męstwo i siłę inteligencji,
ale w udziale przypadnie mu smutek, o ile zabraknie mu boskiej łaski,
Karna był wielkim wojownikiem, ale jaki był jego los?
Nigdy nie zapominajcie o tej prawdzie.*

Szczerze mówiąc, Karna był większym wojownikiem niż Ardżuna. Narodził się dzięki łasce boga słońca. Niestety jednak, polegał on bardziej na swojej sile fizycznej i inteligencji. Zamiast przyjąć schronienie w Panu Krisznie, wziął stronę Durjodhany i Dussasany. Z jakiego powodu? Głównym powodem było jego ego. Pewnego razu uniemożliwiono mu wzięcie udziału w zawodach łuczniczych, gdyż nie był ani księciem, ani kszatriją [wojownikiem]. Wszyscy na owym zgromadzeniu śmiali się z niego, mówiąc, że syn woźnicy rydwanów nie zasługuje na współzawodniczenie z kszatrijami. Kiedy czując się głęboko upokorzony, Karna opuszczał arenę, Durjodhana zawołał go z powrotem

i uczynił go królem Angi. Wiedząc bardzo dobrze, że Durjodhana jest nikczemnym człowiekiem, Karna - z wdzięczności i przywiązania - stał się jego przyjacielem.

Powinniście we wszystkich sytuacjach uwalniać się od tak błędnego przywiązania. Człowiek nikczemny to zawsze człowiek nikczemny.

Karna powinien był raczej odrzucić ofertę Durjodhany, niż przyjmować ją i okazywać mu przyjaźń. Dlaczego potrzebował pomocy Durjodhany? Powinien był szukać schronienia w Bogu, który pomaga każdemu. Ale Karnie brakowało takiej wiary i ducha poświęcenia. Upodlił się, przyjmując ofertę królestwa od nikczemnika, takiego jak Durjodhana i stał się jednym z duśtaczatusztajów (podłej czwórki, w skład której weszli Durjodhana, Dussasana, Sakuni i Karna). W istocie Karna był synem Kunti, a bratem Judhisztiry.

Kiedy Draupadi była upokarzana na dworze Kaurawów, Karna również rzucił uwłaczające jej uwagi. Draupadi była ucieleśnieniem prawości i wielką patriarą (kobietą cnoty). Ludzie mogą pytać, jak kobieta mająca pięciu mężów może być cnotliwa. Ale pięciu Pandawów nie było oddzielnymi ludźmi (jednostkami), za jakich świat ich uważa. Przedstawiali sobą pięć żywiołów.

Kiedyś w obecności Kriszny prowadzono spór o to, kto jest największą z patriar. Kriszna oświadczył w jasnych słowach:

Draupadi była sumiennie posłuszna rozkazowi swoich mężów.

Nigdy nie powiedziałaaby żadnemu z nich, że nie ma czasu mu usłużyć.

Zadowolona była ze wszystkiego, co dostawała w życiu.

Była najwyższym przykładem cnoty i nikt pod tym względem nie mógł się z nią równać.

Była ucieleśnieniem wielu cnót. Kszama (wyrozumiałość), jaką miała, była niezrównana. Kiedy Aśwatthama zmasakrował młode dzieci Pandawów, gdy te spały, dla Draupadi był to widok rozdzierający serce. Ardżuna pojmał sprawcę tego okrucieństwa i przywłókł go przed Draupadi. Najwyższa cnota wyrozumiałości, jaką okazała w tym położeniu Draupadi, jest godna uwagi. Zamiast przekląć Aśwatthamę, upadła mu do stóp i powiedziała: „To właśnie u stóp twojego ojca, Dronaczarji, moich pięciu mężów nauczyło się wszystkiego, co wiedzą. Będąc synem Dronaczarji, czy powinieneś zabijać moje dzieci? Jak mogłeś mieć serce je zabić - bezbronne, młode, cicho śpiące, nie żywiące żadnej urazy przeciw tobie i nie zamyślające wobec ciebie żadnej krzywdy?”.

Kiedy Draupadi upraszała w ten sposób, Bhima nie mógł znieść tego widoku. Wybuchając gniewem, ryknął: „Straciwszy synów, ta Draupadi straciła równowagę umysłu. Inaczej jak padłaby temu nikczemnikowi do stóp?”.

Ta Draupadi to głupia kobieta, bo błaga o wolność dla tego łajdaka.

Nie czuje żadnego gniewu na zabójcę swoich synów.

Ten morderca Aśwatthama nie jest braminem.

Nie uwalniajcie go, lecz zabijcie. Jeśli tego nie zrobicie,

ja sam walnę mu w głowę swą potężną pięścią, żebyście widzieli!

Wtedy Draupadi ułagodziła Bhimę i powiedziała do Ardżuny: „Och, Partho! Nie jest prawym zabijanie człowieka, który się boi czy stracił odwagę, jest pogrążony we śnie lub odurzony, szuka schronienia czy jest kobietą. Nie powinieneś zabijać Aśwatthamy, bo jest synem twego nauczyciela”. Ale Ardżuna rzekł: „Ślubowałem, że zabiję tego złoczyńcę. Nie mogę mu przebaczyć i złamać swoje ślubowanie”.

Wówczas Draupadi oddała się przez chwilę rozmyślaniu o Krisznie i podsunęła Ardżunie, żeby zgolił głowę Aśwatthamie na znak kary i uwolnił go. Ardżuna zważył na jej radę i postąpił stosownie do niej. Tak właśnie Draupadi zachowała się w owym położeniu

- nie było w niej najmniejszej nienawiści do tego, kto bezlitośnie zgładził całe potomstwo Pandawów. Powiedziała: „Zabijanie takiej osoby jak Aśwatthama jest przeciwko dharmie kszatrijów. Smucę się z powodu utraty synów. Nie chcę przynieść takiego smutku matce Aśwatthamy. Moich synów nie można przywrócić do życia, cokolwiek byśmy uczynili. Dlaczego miałabym przynosić smutek innej matce?”.

Takimi to słowami mądrości powstrzymała Ardżunę przed zabiciem Aśwatthamy. To właśnie jej wyrozumiałość chroniła do końca Pandawów i pomogła im zdobyć wielką sławę. Cześć rodziny zależy od cnót gospodyni. Dlatego każda kobieta powinna rozwijać w sobie wyrozumiałość. Nie tylko kobiety, mężczyźni także powinni ją pielęgnować. Ale w przypadku kobiet jest ona bardzo ważna. Ten, kto ma wyrozumiałość, może osiągnąć wszystko. W istocie wyrozumiałość jest cechą boską; jest darem Boga.

Każdy, kimkolwiek by był, musi stawić czoła skutkom swych czynów.

Nikt nie wie, co czeka go w przyszłości.

Ale pewne jest to, że każdy musi zebrać skutki swoich czynów.

*Nawet potężny Rama cierpiał ból rozłąki ze swą małżonką Sitą
i płakał jak zwykły człowiek.*

Nawet Pandawowie musieli iść na wygnanie i mieszkać w lesie.

Nie sposób powiedzieć, co czeka daną osobę, gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach. To, co musi się zdarzyć, zdarzy się. Jeśli dzieje się coś dobrego, myśl, że jest to dobre dla ciebie. Jeśli wydarza się coś złego, przyjmuj to również jako dobre dla siebie. Przyjmowanie zarówno dobra jak i zła ze zrównoważonym umysłem jest najwyższą cnotą, która poprowadzi cię do uświadomienia sobie brahmana. Kiedy będziesz miał w sercu tak święte, słodkie i wielkie uczucia, będziesz zwyczajnie wszędzie i we wszelkich wysiłkach. Odniesiesz w życiu wielkie powodzenie.

Bhagawan zakończył swój dyskurs bhadżanem *Gowinda Kriszna dżej Gopala Kriszna dżej*.

Tłum. Grzegorz Leończuk
red. Bogusław Posmyk

Źródło: *Sanathana Sarathi*, czerwiec 2014
(isdk)

Notka redakcyjna:

Niniejszy dyskurs nie występuje w serii *Sathya Sai Speaks*; został opublikowany w *Sanathana Sarathi*, June 2014.